№ 10. WARSZAWA, 8 MARCA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor. 20); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyńczy 50 fenigów (1 korona).

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 marek; 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

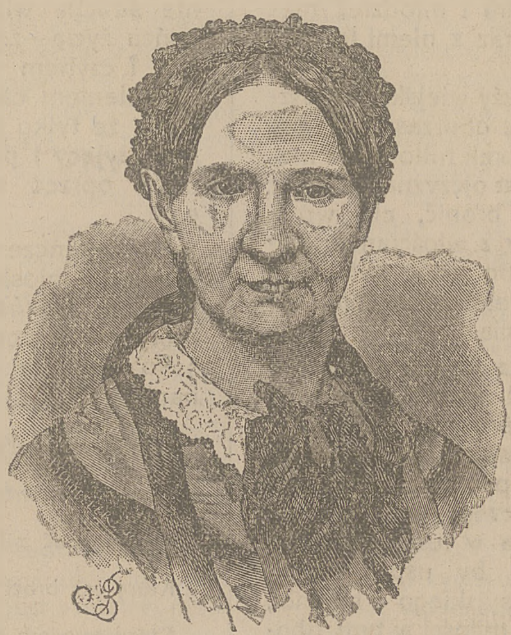
ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Narcyza Żmichowska

w stuletnią rocznicę jej urodzin.

Doba obecna obfituje w różne rocznice pamiątkowe. Na jesieni obchodziliśmy 25-lecie śmierci Jana Matejki, w styczniu stuletnią rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, a teraz 4-go marca upłynęło 100 lat od narodzin Narcyzy Żmichowskiej, niezwykle utalentowanej autorki i poetki, piszącej pod pseudonimem *Gabryeli* i niezwykle czynnej działaczki społecznej, o której dotąd zapewne jeszcze nie słyszeli.

Dlaczegóż więc, jeżeli była tak sławną, wy o niej nic nie wiecie? Dlaczego jest mniej popularną od innych?



ur. 4 marca 1819 r. — zm. 26 grudnia 1876 r.

Pism jej nie znacie, bo są one dostępne tylko dla ludzi bardziej wykształconych. Omawiała w nich tak głębokie myśli i uczucia i tak wykwintnym językiem, że do zrozumienia ich trzeba mieć bardzo światły umysł. A pisała tak dlatego, że Bóg jej dał tego rodzaju talent.

O działalności jej nie słyszeliście, bo za czasów rosyjskich i nie wolno i niebezpiecznie było pisać lub mówić o tego rodzaju robocie, pracowała dla polepszenia doli ludu.

Teraz, kiedy czasy się zmieniły, powinniście się dowiedzieć o tych wszystkich, którzy usiłowali Wam dopomódz i tym sposobem zmusili Rosjan do nadania Wam ziemi.

Największa działalność Narcyzy Żmichowskiej w tym kierunku przypada na lata od 1840 do 1850 roku, kiedy jeszcze w Polsce panowały: poddaństwo i pańszczyzna, a ciemnota między ludem była straszna.

Po powstaniu 1830 r. wszystkie najtęższe, najinteligentniejsze i najzdolniejsze umysły musiały uciekać, czyli emigrować zagranicę. Najwięcej ich zebrało się we Francji. Tam, radząc nad przyczynami upadku powstania, przyszli

do przekonania, że głównym powodem niepowodzenia było to, że tylko jedna klasa, szlachta, brała w nim udział, a lud stał na uboczu. Nie kochał jeszcze tej ziemi, bo nie jego była własnością i obojętnie patrzał na to, jak ją wróg ćwiertowali niszczył.

Postanowili więc ci ludzie dobrej woli zacząć pracę od podstaw: znieść pańszczyznę, poddaństwo, obdarować chłopów ziemią, nauczyć ich kochać i dopiero przy ich pomocy wypędzić wroga. Czuli, że tylko Polska ludowa i przez lud broniona może stać się potężną i silną.

Narcyza Żmichowska, która miała brata-wygnańca na emigracji, przejętego także temi demokratycznemi zasadami, odwiedzając go, zapoznała się z temi ideami i tak jej one przypadły do serca i do rozumu, że postanowiła oddać się tej pracy.

Powróciwszy do kraju, zaczęła zbierać koło siebie młode, jak i ona, dziewczęta, a potem i młodzież męzką i rozpoczęła wraz z niemi tę ciężką pracę.

Ty teraz, młodzieży wiejska, zwłaszcza mająca ziemię, oburzasz się, gdy kto Wam zarzuci brak miłości do kraju. Wiesz, co to jest ojczyzna, kochasz ją i potrafisz jej bronić, ale wówczas rzadko który z włościan oddałby za nią życie, bo, choć była jego rodzicielką, a nawet karmicielką, nie była jego własnością.

Ciężka więc była to praca przełamać tę obojętność ludu i pozyskać go dla sprawy narodowej. Nie ulękła jej się przecież ta ofiarna młodzież, tak zwani później *Entuzjaści* i *Entuzjastki*, bo czegóż się nie zrobi dla ojczyzny. Szła w lud, przebrana za rzemieślników, by uśpić czujne oko żandarma rosyjskiego i budziła, rozpalała iskierki miłości w tym obojętnym tłumie. Ilu z nich opłaciło to śmiercią, szubienicą, katorgą, to trudno zliczyć. Policja carska nie próżnowała, a co najsmutniejsze, że i chłopi nieraz szli ręka w rękę z wrogiem.

Narcyza Żmichowska należała do najczynniejszych członków tego ruchu. Przewoziła z Kongresówki do Galicji ważne wiadomości i ostrzeżenia, zbierała składki na zesłanych na Syberję, pocieszała siedzących w więzieniach, chciała siecią szkół i ochron pokryć Polskę całą, żeby od dziecka uczyć lud służby Bogu i ojczyźnie. Aż wreszcie i na nią zwrócono oczy i uwięziono w 1849 r. w Lublinie w klasztorze pp. Brygitek.

Tam zachowywała się tak godnie, że nawet we wrogu wzbudzała szacunek. Na śledztwach mówiła tylko o sobie, zapytywana o towarzyszy, milczała, żeby nie popsuć ich sprawy, a wreszcie całą winę postanowiła wziąć na siebie, o czem złożyła memorjał na ręce prowadzącego śledztwo.

Dopiero po 2 latach i 4 miesiącach, na usilne starania rodziny, pozwolono jej zamieszkać u siostry, bez prawa wszakże wydalania się z Lublina.

Choć się ruch ten 1846 r. nie udał, nie straciła wiary w lud polski i do końca życia—zmarła w 1876 r.—piórem i czynem pracowała nad udoskonaleniem całego narodu, bo wierzyła, że tylko światły, prawdą, a czynem żyjący i przez to mocny naród, moze oprzeć się burzom i nawałnicom.

Na zakończenie podajemy tu urywek z podniosłego wiersza, zatytułowanego: *Modlitwa do Świętej Cecylji*, który raz jeszcze stwierdza, jak wysoko Narcyza Żmichowska stawiała naród polskie.

Za ludem, który nigdy hufcami zbroj-[nemi
Obcej dla marnych łupów nie najeżdżał [ziemi,
Który, choć silny, słabszych nigdy nie [ciemiężył,
Który jak braci kochał tych, których [zwyciężył,
Który miodem swych lasów, chlebem [swojej roli
Sam żył i dla przechodniów miał zawsze [do woli,
Za ludem cichej cnoty i poczciwej spra-[wy,
Spokojnego sumienia i chwały bezkrwa-[wej,
Módl się Twą pieśnią w niebie, o Cecy-[ljo święta,
Rolników Twoich niechaj Bóg pamiętał

Za ludem, który całą swą powieść dzie-
[jową
Ułożył w jedną wielką wyprawę krzy-
[żową,
A nie grobu Chrystusa, lecz Chrystusa
[wiary
Strzegł pilnie przed dzikimi Turki i Ta-
[tary;
Za ludem, Europy tarczą i podporą,
Co ginął pod Lignicą, Sokalem, Cecorą,
Pod Chocimem i Wiedniem, aż księżyc
[dwurogi
Na zdeptanie dał Pannie Marji pod nogi.
Za ludem czujnej straży od plagi pogań-
[skiej,
Za ludem poświęcenia i służby kapłań-
[skiej,
W habicie z kutej zbroi, w kapturze
[z przyłbicy,
Ludem mężnego serca i dzielnej prawicy,
Módl się Twą pieśnią w niebie, o Cecy-
[ljo święta,
Żołnierzy swoich niechaj Bóg pamięta.

W. Pławińska.

O stroju ludowym.

(Dokończenie).

To jedno ma do siebie miejski przyodziwek, który krawcy po jarmarkach i po sklepach w mieście sprzedają, że zrazu mało kosztuje, przez co łatwiej zdobyć się na niego temu, co od niego zbytnio groszem nie zalatuje; ale i cóż komu z tej taniości, kiedy to jest lichota, byle jak przez żyda krawca uszyta, która się prędko rozlezie i zniszczy tak, że ani się obejrzysz, jak znów trzeba wydać grosz na nową szmatę. Na takiej nibyto taniości niejeden też całkiem kiepsko wyszedł i drogo go kosztowało przekonać się, że nie to jest naprawdę tanie, co zrazu mało kosztuje, lecz dopiero to, co jest trwałe, choćby było i droższe.

Tymczasem strój ludowy z domowego samodziału, w przeciwieństwie do kupnej lichoty, jest nietylko piękny, ale też nadzwyczaj trwały; dobrze wie o tem, kto jeszcze dodziera ojcową, albo nawet i dziadową sukmanę. Żadne bo kupne sukno nie dorówna w trwałości dobremu samodziałowi ludowemu, co go uprzędły i utkały własne ręce; niesumienni fabrykanci, chcąc dać możliwie tani towar, aby tem łatwiej go sprzedać, zawsze prawie dodają do wełny trochę bawełny, przez co wyrób nie może być tak dobry i trwały, jak z prawdziwej, czystej wełny. Barwione też bywa takie sukno lada jak, tak iż wnet płowieje na słońcu i od deszczu. Przeciwnie, dawne sposoby barwienia wełny roślinnemi barwnikami, znane po wsiach starym ludziom, są tak pewne i trwałe, że stara, zdarta już szmata jeszcze zachowuje swą piękną, czystą barwę.

Tak samo akuratnie ma się domowe płótno z prawdziwego lnu do taniego kupnego towaru, co, choć go sprzedają za lniany, a naprawdę więcej jest w nim bawełny; taka lichota musi też prędko drzeć się i rozłazić, tak że, jak się dobrze obrachuje, nie warta jest nawet tego, co kosztuje.

Ale, niestety, przędzalnictwo i tkactwo coraz bardziej zanika po wsiach, mało gdzie widuje się zagon lnu, osypanego pięknem, błękitnem kwieciem, mało gdzie spotyka się trzymane na wełnę owce. Leniwi ludzie wolą kupić w mieście tanią fabryczną tkaninę, niż popracować nieco w długie zimowe wieczory przy wrzecionie, lub przy warsztacie tkackim.

A tymczasem pracowity człowiek, co nie będzie nigdy leżeć do góry brzuchem, może narobić przez zimę płótna i samodziału nietylko dla siebie, ale jeszcze i na sprzedaż; a nie trudno jest taki dobry domowy wyrób dobrze sprzedać w mieście; mieszczuchy dobrze wiedzą, co jest warte prawdziwe płótno lniane, albo wełniak, chętnie je kupują i płacą dobre ceny, rozumiejąc, że ten towar zawsze się opłaci lepiej od fabrycznej lichoty. Tak tedy z takiego domowego przędzalnictwa, prócz własnego przyodziewku, można mieć jeszcze wcale ładny grosz, któren, użyty na kupno narzędzi rolniczych lub postawienie nowych budynków, przyczyni się do podniesienia całego gospodarstwa. W dodatku taki przemyślny człowiek, co nie prześpi pół zimy na piecu, dobrze zrobi nie tylko sobie samemu, ale też i innym, bo swoim przykładem zachęci ich do pracy. I więcej jeszcze—bo przysłu-

ży się i krajowi nawet, gdyż grosz, co by go wydał na kupno tego, co może sam zrobić, nie pójdzie gdzieś w świat między obcych, lecz zostanie między swoimi, przez co bogaci się kraj, a nie obcy, nieraz nawet najgorsi nasi wrogowie.

Gorąco więc trzeba zachęcać lud do zaprowadzenia wszędzie po chatach tkackich warsztatów, szczególniej zaś tam, gdzie uboga gleba z trudem ledwie może wyżywić. Zważyć też trzeba, że ludzi wciąż przybywa, a ziemi coś pono nikomu nie przyrosło, więc też tam, gdzie się robi przyciasno, muszą ludziska iść w świat za chlebem, zwykle do miast, gdzie też nieraz marnieją. A tymczasem ci, co nie starcza już dla nich ojcowej roli, mogliby zostać między swoimi w rodzimej swej wsi, wziąwszy się do tkactwa, albo innego jakiego domowego przemysłu, jak, np., koszykarstwa lub garncarstwa. W celu krzewienia tych pożytecznych rzemiosł zostało założone „Towarzystwo popierania przemysłu ludowego“ w Warszawie, przy ul. Tamka № 1, które każdemu ułatwi założenie warsztatu, wyuczy tkactwa i dostarczy jeszcze wzorów do strojów ludowych.

W ten sposób zachowanie dawnego stroju nie tylko lud pięknie ozdobi, ale go jeszcze wzbogaci. Baczyć jeno trzeba pilnie na czystość tego stroju i strzedz go od różnych wcale niepotrzebnych zmian i obcych dodatków. Różni bowiem przemyślni fabrykanci poczęli nieudolnie naśladować prawdziwe wzory ludowe i wyrabiać barwne tkaniny, chusty dla kobiet, pstre wstążki, oraz różne świecidełka, w które chętnie stroją się wiejskie dziewczęta. Wszystka ta pstrokacizna ma być niby to ludowa, a jednak czuje się, że to zawdy nie to samo, co lud sobie sam obmyślił, utkał i według swego upodobania przyozdobił. I w dodatku jest to wszystko liche i nietrwałe, jak każden wyrób, obliczony na to głównie, iżby go tanio sprzedać. Kto tedy chce się pięknie i prawdziwie po swojsku przyodziać, najlepiej zrobi, gdy się będzie akuratnie wzorować na dawnych strojach, co to jeszcze po dziadach miewają stare rody gospodarskie.

Tak ci tedy, czy to z tej, czy z owej strony zachodzić, zawszeć wyjdzie na jedno i to samo, że trzeba uszanować i zachować stary strój ludowy, tyle jest ku temu słusznych powodów.

A tu jeszcze do tego mądre stare przysłowie prawi „Jakim cię widzą, takim cię piszą.“ Kto chodzi, przyodzian w dostatnią sukmanę, każden powie o nim „adyć to gospodarz z dziada pradziada, co krzepko siedzi na ojcowym zagonie“—a, gdy przywdziejesz kusę szarą kapotę, widzisz się, jak byle chłystek, albo mieszczuch.

Wiadomo też jest dobrze każdemu, kto choć trocha pożył na świecie, że ludzie tego tylko szanują, kto sam siebie potrafi uszanować. I jak jest z pojedyńczym człowiekiem, tak samo jest i z całym stanem, któren musi się szanować, aby mieć posłuch i poważanie w narodzie. A czyż szanuje siebie samego lud, jeżeli lekkiem sercem wyzbywa się starych zwyczajów i swego starego stroju? Albo, czyż kocha naprawdę Ojczyznę i swój zagon ojcowy ten, kto nie uszanuje mowy rodzimej i pięknego stroju ludowego — które różnią mocarny szczep piastowy od innych narodów?

Zrzuć więc, bracie, szarą miejską kapotę, a przywdziej po dawnemu piękną kmiecą sukmanę, a Bóg cię za to pobłogosławi!

Józef Holewiński.

Nie pijmy i nie palmy!

Sprawa alkoholu i nikotyny była już poruszana w „Drużynie“ wielokrotnie, ale i nie dziw, bo sprawa to tak ważna, że warto ją ciągle poruszać, ciągle nad nią obradować, byleby tylko postawić ją tak, jak należy. Bo alkohol i nikotyna —to bo-

dajże największe i najgłówniejsze przeszkody naszego rozwoju i naszego postępu.

Że alkohol i nikotyna wyrządzają naszemu narodowi ogromne szkody, to, zdaje mi się, wie o tym każdy cokolwiek oświecony Polak.

Lud nasz jednak, ciemny i nieoświecony, nie wie o tym i nie chce nawet w to wierzyć. Ale są to tylko wyjątki. Dlaczego więc w naszym narodzie jest tyle ludzi pijących i palących?

Przypuszczam, iż robią to nałogowcy z przyzwyczajenia.

Ale rozpatrzmy teraz chociaż pobieżnie, jakie szkody wyrządza nam alkohol i nikotyna. Każdy człowiek pijący zatruwa siebie, staje się zwierzęciem i często popełnia zbrodnie.

A iluż bo pijaków ginie jedynie przez alkohol! A jakie szkody wyrządza nam alkohol ze strony materjalnej! Obliczono, że naród nasz wypijał przed wojną wódek, piwa, win, araków, likierów i różnych innych napojów wyskokowych za mniej więcej 50 miljonów rb. rocznie!

Ileż to możnaby wznieść za te pieniądze szkół, ochron, przytułków dla biednych i starców, ilu biednym rodzinom możnaby dać utrzymanie; ileż to ludzi mogłoby sobie żyć w Polsce nie potrzebując tułać się po krajach. Ilu to ludzi nie ginęłoby z głodu i chłodu, co się u nas dość często zdarza! Doprawdy dobrobyt zakwitłby u nas w krótkim czasie, gdyby taką ogromną sumę przeznaczać corocznie na różne cele dobroczynne, oświatowe i społeczne! Wtedy moglibyśmy wyprzedzić wszystkie inne narody swoją kulturą i swemi urządzeniami społecznemi. Źle zaczęło się dziać od czasów Saskich, kiedy to szlachta za przykładem króla zaczęła pić i „popuszczać pasa“, a zapominać o wszystkich swoich obowiązkach względem kraju.

Muszę wyznać, że od tamtej pory źle się dzieje u nas.

Mieliśmy ludzi, którzy z zupełnym zaparciem siebie starali się kraj podźwignąć umysłowo i moralnie, lecz wszystko to nie szło dobrze, gdyż kraj był rozpity.

Tyle zła wyrządza nam wódka; przejdźmy teraz do nikotyny.

Otóż, po pierwsze: zatruwa ona tak samo, jak i alkohol, człowieka palącego, następnie zatruwa człowieka obcującego z palaczem, i, również jak alkohol, pociąga za sobą straty materjalne.

Że nikotyna zatruwa człowieka, to możemy wnioskować chociażby nawet stąd, że palacze bardzo często chorują na gardło i płuca, oraz dostają raka. Ze palacz przez palenie zatruwa człowieka obcującego z nim, to tego doświedczyłem, żyjąc z palaczem przez 2 miesiące. Przez cały czas miałem silny kaszel, a po zbliżeniu się do mego kolegi wprost nie mogłem słowa przemówić, gdyż dym albo zapach, jakby z komina fabrycznego, zatykał mi gardło i jamę ustną.

Wypowiedzmy więc, koledzy, walkę tym naszym wrogom — alkoholowi i nikotynie (papierosom) i nie ustawajmy, aż zwyciężymy. Wyrugowujmy je ze wszystkich zakątków; nietylko sami nie palmy i nie pijmy, ale i innych do tego nakłaniajmy, tłumaczmy naszym kolegom, przekładajmy, zachęcajmy i zobowiązujmy, jak tylko możemy, do niepalenia i niepicia. Nie ustawajmy w tej pracy!

G. T.

Zjazd b. wychowańców i wychowanic niższych szkół rolniczych.

Zapowiedziany zjazd odbył się w Warszawie 25 i 26 lutego. Przybyło około 300 młodzieży, koleżanek i kolegów szkolnych z różnych lat. Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu podamy za tydzień, dziś tylko zaznaczymy, że cały „Związek byłych wychowańców i wychowanic niższych Szkół Rolniczych“ **przyłączył się do Centr. Zw. Kół Młodzieży,** jako autonomiczna Sekcja z własnym zarządem w sprawach wewnętrzno-koleżeńskich.

Konkurs

na znaczek dla członków Kół Młodzieży, przy Centr. Zw. k. Roln.

Sekcja Młodzieży przy C. Zw. Kółek Roln. (Kopernika 30), ogłasza niniejszym konkurs na projekt znaczka dla członków kół Młodzieży wiejskiej. Znaczek wyrażać ma organizację młodzieży tak ze strony zewnętrznej (wieś, rolnictwo) jako i ze strony ideowej (łączność, oświata, służba ojczyźnie). Kto z biorących udział w konkursie organizacji Kół Młodzieży nie zna, może otrzymać odpowiedni regulamin. Nagród przeznaczono dwie: I—100 marek; II—50 marek. Najlepsze rysunki znaczka przedstawione będą do zatwierdzenia na ogólnym zjeździe delegatów Kół Młodzieży wiejskiej. Rysunki winny być nadesłane do dnia 1-go maja r. b. bez nazwiska, lecz opatrzone odpowiednim godłem; w drugiej kopercie zamkniętej winno być umieszczone to samo godło wewnątrz z nazwiskiem autora projektu.

Listy nadsyłać oraz zwracać się po informacje trzeba pod adresem: C. Zw. K. Roln. w Warszawie, ul. Kopernika 30 (do Sekcji Kół Młodzieży). O ile listy dotyczą prac konkursowych, to na kopertach trzeba z boku dodać: 1) rys. konkursowy i 2) w sprawie konkursu (gdzie jest nazwisko autora.

Projekt regulaminu Sekcji Kół Młodzieży przy Okręgowym Związku Kółek Rolniczych.

1. Wydział Kół Młodzieży Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, jako samorządna, w zakresie spraw, dotyczących prac młodzieży, część składowa Związku Okręgowego Kółek Rolniczych stanowi zrzeszenie Kół Młodzieży, czynnych przy kółkach rolniczych na terenie działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w . . . .
2. Wydział dąży do ujednostajnienia metod i organizacyjnego zespolenia pracy Kół Młodzieży i w tym celu prowadzi następujące prace:

   a) rozpowszechnia wiedzę i uświadomienie narodowe, społeczne, kulturalne i zawodowe, przez urządzanie kursów, pogadanek, zebrań odczytowych, bibljotek i czytelni; przez wystawy, wycieczki po kraju, lustracje gospodarstw wzorowych, przez rozpowszechnianie wydawnictw, przez popieranie organu młodzieży „Drużyny".

   b) współdziała w pracach młodzieży nad wyrobieniem fizycznym przez ćwiczenia gimnastyczne, organizowanie wycieczek, organizowanie straży ogniowych, gier i zabaw ruchowych i t. p.

   c) współdziała w pracach młodzieży nad wyrobieniem obyczajów i życia towarzyskiego, poczucia piękna, odwagi cywilnej przez organizowanie przedstawień amatorskich, chórów, zabaw towarzyskich i t. p.

   d) popiera ideę zrzeszeń młodzieży przez dostarczanie wzorów ustaw oraz udzielanie wszelkich informacji i pomocy, niezbędnych przy organizowaniu i prowadzeniu prac młodzieży.

   e) niesie pomoc materjalną zdolniejszej młodzieży na wyższe kształcenie.
3. Wydział Młodzieży załatwia samodzielnie sprawy, dotyczące zrzeszonych organizacji. Wystąpienia nazewnątrz winny być załatwiane za pośrednictwem, lub w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych. Wydziały Młodzieży Okręgowych Związków Kółek Rolniczych łączą się organizacyjnie w Komisję Młodzieży Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.
4. Wydział Młodzieży wchodzi w skład Okręgowego Związku Kółek Rolniczych; może korzystać z jego usług, wzamian za

co może opłacać na rzecz Okręgowego Związku Kółek Rolniczych składkę roczną, opartą na wzajemnem porozumieniu.

5. Fundusze Wydziału Młodzieży tworzą się ze składek poszczególnych Kół Młodzieży, wchodzących w skład Wydziału i innych nieprzewidzianych dochodów. Wysokość składki określa Ogólne Zebranie Wydziału.
6. Członkiem Wydziału Młodzieży może być poszczególne Koło przy Kółku Rolniczym na terenie działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.
7. Najwyższą władzą Wydziału jest Zebranie Ogólne. W Zebraniu Ogólnym biorą udział członkowie Kół Młodzieży przy Kółkach Rolniczych w stosunku 1 : 25. Zebranie Ogólne jest prawomocne przy obecności przynajmniej $^1/_2$ delegatów. Uchwały na Ogólnych Zebraniach zapadają większością głosów, prócz projektów zmian w regulaminie, do których potrzebna jest $^3/_4$ ilości głosów. Uchwały Ogólnego Zebrania wykonuje Zarząd.
8. Zarząd, wybierany raz na rok przez Ogólne Zebranie, składa się z 7 osób: przewodniczącego, wice-przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i 2 członków Zarządu oraz 1 delegata od Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

   Uwaga. W Zarządzie Wydziału może brać udział również przedstawiciel Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, lub innych instytucji społeczno-oświatowych, biorących bezpośredni udział w pacach Kół Młodzieży danego Okręgu.
9. Zarząd kieruje pracą Wydziału, układa budżet i plan pracy i przedstawia do zatwierdzenia Ogólnemu Zebraniu, składa sprawozdanie ze swych czynności, decyduje samodzielnie w tych sprawach, które nie wchodzą w zakres działalności Zebrań Ogólnych i deleguje członka z prawem głosu do Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

   Uwaga. W celu wykonania poszczególnych prac Wydziału Zarząd może organizować odpowiednie Komisje z prawem kooptowania osób kompetentnych.
10. Posiedzenia Zarządu Wydzlału Młodzieży odbywają się przynajmniej raz na miesiąc, do prawomocności uchwał potrzeba obecności $^1/_2$ członków Zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów; w wypadkach równej ilości głosów, głos przewodniczącego przeważa.
11. Zarząd Wydziału Młodzieży Kółek Rolniczych zwołuje w miarę potrzeby Zebrania prezesów wszystkich Kół Młodzieży w danym Okręgu, nie rzadziej jednak, niż raz na kwartał.
12. Dla sprawdzenia rachunkowości Wydziału Młodzieży oraz kontroli czynności Zarządu, Zebranie przedstawicieli Kół Młodzieży przy Kółkach Rolniczych wybiera Komisję Rewizyjną, złożoną z 3 członków oraz delegata od Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

Z kół i związków młodzieży.

Sprawozdanie z drugiego posiedzenia sekcji kół Młodzieży wiejskiej C. Zw. K. R.

W dniu 19 lutego odbyło się posiedzenie sekcji kół Młodzieży C. Zw. K. Rolniczych. Na posiedzeniu omówiono cały szereg spraw, związanych z całokształtem pracy w kołach młodzieży. Pozatem wymieniono szereg uchwał, które winny być wykonane w najbliższym czasie.

1) **Zjazd delegatów Kół Młodzieży w Warszawie.** Ostatecznego terminu zwołania Zjazdu nie uchwalono. Przewidziano tylko ostatnie dni maja, lub początek czerwca. Postanowiono porobić starania, aby na Zjeździe

byli obecni delegaci młodzieży wiejskiej z Galicji i Poznańskiego.

2) **Kwestjonarjusz sprawozdawczy za r. 1918.** Został zatwierdzony opracowany projekt kwestjonarjusza sprawozdawczego z działalności Kół Młodzieży. Do dnia 5 marca winien już być wydrukowany i w możliwie jaknajprędszym czasie rozesłany do wszystkich Kół Młodzieży wiejskiej, aby na dzień zwołania Zjazdu mógł być w kołach wypełniony i zwrócony do Sekcji Kół Młodzieży C. Zw. K. Rol. w Warszawie.

3) **Legitymacje.** Dla ujednostajnienia formatu legitymacji członkowskich, zatwierdzono opracowany projekt legitymacji wydać w większym nakładzie, aby poszczególne koła mogły je nabywać wprost z Sekcji Kół Młodzieży w Warszawie.

4) **Znaczek Kół Młodzieży.** Omówiono poroszaną przez niektóre koła młodzieży sprawę znaczka. Uchwalono ogłosić w „Drużynie" konkurs na najlepszy projekt znaczka. Wyznaczono dwie nagrody: pierwsza 100 mk. i druga 50 mk. Rysunki winny być nadsyłane do dnia 1 kwietnia. Najlepsze rysunki znaczka będą przedstawione do zatwierdzenia ogólnego Zjazdu delegatów Kół Młodzieży.

5) **Składnica „Drużyniaków".** Postanowiono przystąpić energicznie do wzmożenia działalności składnicy książek, przezroczy i t. p. pomocy, które są niezbędne dla Kół Młodzieży. Powołano komisję do opracowania ustawy składnicy. Ustawa winna być opracowaną do dnia 1 kwietnia r. b.

6) **Kasa pomocy młodzieży wiejskiej.** Kasa, którąby miała za zadanie udzielania pożyczek młodzieży wiejskiej ubogiej, zdolnej i pragnącej się uczyć w pewnym kierunku. Sprawę tę postanowiono zreferować na ogólnym zjeździe delegatów kół do rozpatrzenia i wyrażenia odpowiedniej decyzji.

7) **Gospoda młodzieży wiejskiej.** Omawiano poruszoną w „Drużynie" przez kol. Pasiaka sprawę gospody. Sprawę tę również postanowiono rozpatrzyć na ogólnym Zjeździe delegatów.

Poza temi sprawami były omawiane jeszcze sprawy organizacyjne, związane z pracą wewnątrz samej sekcji kół młodzieży.

Koło młodzieży w Górze Bałdrzykowskiej.

Nasza młodzież z Góry Bałdrzykowskiej na zebraniu, zwołanym dnia 9 grudnia r. ub. przez miejscowego nauczyciela p. W. Obuchowskiego, postanowiła założyć związek.

Po wyjaśnieniu zasad i celów związków młodzieży, młodzież chętnie zaczęła się zapisywać, i zaraz wybraliśmy zarząd z osób następujących: na przewodniczącego W. Obuchowskiego, na zastępcę—W. Gortata, na sekretarza—W. Kończaka, na skarbnika R. Wilmańskiego, na bibljotekarza J. Krzemińskiego.

Założyliśmy zaraz bibljoteczkę z 90 książek, ofiarowanych przez paru członków i postanowiliśmy sprowadzić więcej nowych.

Postanowiliśmy także zaprenumerować kilka gazet dla użytku członków.

Zebrania ogólne urządzamy w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, a w każdą sobotę zbieramy się na wspólne czytania, śpiewy i pogadanki.

Związek nasz pomagał w założeniu straży ogniowej, i cel ten został osiągnięty, gdyż w chwili, gdy piszę te słowa, gospodarze złożyli już składkę i urządzamy już wstępne ćwiczenia,

Obecnie już prawie wszystka młodzież z naszej wsi należy do związku w liczbie przeszło pięćdziesięciu.

Związek nasz da również udział na *składnicę Drużyniaków*, która jest bardzo—zdaniem naszym—potrzebna.

Chcielibyśmy także urządzić przedstawienie, lecz nie mogliśmy dostać odpowiednich książek.

Jednak, chociażeśmy jeszcze mało zrobili, i tak wpływ organizacji już dziś jest widoczny, gdy, naprzykład, zejdzie się paru kolegów, to, zamiast czegoś niepotrzebnego, porozmawiają o związku, zaśpiewają jakąś piosenkę, której się nauczyli na zebraniach, rozwija się czytelnictwo gazet i książek, a bibljoteczka, choć zawiera książki i nie bardzo odpowiednie, jest zawsze prawie w ruchu.

Jednakże wielu z młodzieży okolicznej i miejscowej ma jeszcze pociąg do kieliszka. Ma to szczególniej miejsce w sąsiednim Kałowie, gdzie są potajemne gorzelnie.

Jednego razu, gdy nasza młodzież urządziła zabawę, przychodzi do nas kilku podpitych śmiałków i rozpoczynają zaraz bójkę. Myśmy ich uspokoili i kazaliśmy, by się zachowywali po ludzku, niektórzy jednak, podchmieleni przez wódkę, precz „stroili zuchów", aż nareszcie zostali wypędzeni.

Nad zmniejszeniem pijaństwa muszą się zająć w przyszłości Kółka Młodzieży.

Życzliwy *Wincenty Gortat.*

Koło młodzieży w Chlewni, powiatu Błońskiego.

Koło młodzieży w Chlewni ogniskuje te siły młodociane, które dążą do wybicia się ponad dotychczasowy poziom umysłowy

swego otoczenia. Uskuteczniane jest to drogą odczytów, które odbywają się w miejscowej szkole. Odczyty te, ilustrowane barwnemi przezroczami, zgromadzają zwykle liczniejsze grono nawet i ludzi starszych.

Doskonale rozwijające się Kółko teatralne kilkakrotnie dostarczyło już mieszkańcom okolicznym bardzo miłej strawy umysłowej. W roku zeszłym grane były różne ludowe sztuki, z pomiędzy których cieszyła się największym powodzeniem „Kościuszko pod Racławicami". W tym roku. 12-go stycznia, znowu scena miejscowa zabrzmiała weselem, dano „Chłopów arystokratów" i „Świt". Sztuki cieszyły się takim powodzeniem, iż odegrano je powtórnie, a ponadto w Grodzisku. Dochód z tego ostatniego przedstawienia zasilił kasę Stowarzyszenia uczniów i uczenic szkół gospodarczych.

Koło młodzieży dokształca umysły swych członków, bądź wspólnemi czytaniami, bądź uczęszczaniem na wieczorowe kursy dla dorosłych.

26 października 1918 roku zorganizowano wycieczkę 3-dniową do Warszawy.

Uczestnicy, pod kierownictwem nauczycielki szkoły w Chlewni, zwiedzili szczegółowo stolicę, wyrażając szczery zachwyt nad zabytkami historji, lub też podziwiając wspaniały rozwój sztuki i techniki współczesnej. *Wanda Muchowska,*
nauczycielka szkoły w Chlewni.

Ze wsi Studzianek, pow. Janowskiego, ziemi Lubelskiej.

Nieco o młodzieży tutejszej.

Byłem nieobecny w rodzinnej wsi przez niespełna 4 lata. Obecnie, po powrocie z niewoli austrjackiej, widzę znaczny postęp i zwrot młodzieży naszej ku lepszemu. Podam tu kilka faktów z działalności naszej młodzieży przez czas wojny — a mianowicie w roku 1916 i 17 było odegranych kilka sztuk amatorskich, na które goście przybywali i z okolicznych wiosek, nawet księża i z inteligencji, a byli zachwyceni. Następnie mieli tajną P. O. W., z której 8 prawie najzacniejszych młodzieńców, jest obecnie już w polskim wojsku, między nimi poszedł też i miejscowy nauczyciel; z tego więc powodu odczuwamy poniekąd brak pracowników na niwie oświaty. Ale mamy nadzieję, że nie opuścimy rąk bezczynnie, że nie utracimy chęci do dalszego samokształcenia się, lecz wytrwamy w całym tego słowa znaczeniu, przy naszej poczciwej przewodniczce „Drużynie". „Tak nam dopomóż Bóg".

W końcu nadmienię też i to, że mamy zorganizowany Związek Młodzieży Włościańskiej, do którego należy członków obojga płci 45. Działalnością obecnie poszczycić się nie możemy; odegraliśmy sztuczkę, bardzo z ochotą, lecz, niestety, nie mamy odpowiedniego lokalu, gdyż w dawnej szkole bardzo mało jest miejsca. Obecnie oczekujemy nowej szkoły, przy której będziemy mieli i dom ludowy, co właśnie przy dobrych chęciach tutejszych gospodarzy przez lato będzie wykonane.

Mieliśmy sporą bibliotekę, lecz ta uległa zniszczeniu, gdyż masę książek okupanci nam wywieźli.

A ponieważ wiemy o tem prawie wszyscy, że oświata jest nam koniecznie potrzebna, niemal tak, jak chleb powszedni, więc musimy się po większej części posiłkować „Drużyną" i skupiać się przy niej, gdyż za jej przewodnictwem możemy dojść do udoskonalenia, do podźwignięcia ukochanej Ojczyzny naszej. *W. Struzik.*

Z Sulowa, ziemi Lubelskiej.

Jestem wprawdzie młody, ale czytuję kochaną „Drużynę" z uwagą i bardzo mi się podobają różne listy i nowiny, pisane przez czytelników. Więc i ja postanowiłem napisać parę słów do młodych „Drużyniaków".

Za najważniejszą rzecz uważam czytanie dobrych gazet i książek. Mamy doskonałe i dobre pismo „Drużynę", którą młodzi ludzie czytać powinni, bo się z niej wiele dowiedzieć mogą. Proszę was, kochani czytelnicy i przyjaciele „Drużyny", pisujcie i przysyłajcie listy i wieści ze swoich rodzinnych wiosek do kochanej „Drużyny". Będziemy się w ten sposób wzajemnie pouczali, co gdzie słychać nowego.

U nas, w Sulowskiej szkole doszło do przepełnienia, 120 dzieci, uczęszczających do szkoły, musiała nauczycielka podzielić na dwie partje: 60 dzieci uczęszcza na naukę przed południem, 60 po południu.

Wiadomo, że oświata jest wielką siłą w narodzie, dlatego powinniśmy wszyscy starać się i zabiegać jaknajbardziej o to, żeby nauka szybko szerzyła się w całym narodzie polskim.

Młody „Drużyniak" *Teofil Sar.*

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊖ W sejmie odbywają się już stale posiedzenia. Posłowie składają przeważnie oświadczenia, jak zapatrują się na sprawę urządzenia państwa polskiego.

Jak to pisaliśmy poprzednio p. prezydent ministrów, Paderewski, wobec otwarcia sejmu złożył swój urząd, ale Naczelnik państwa dymisji tej nie przyjął, polecając

mu w dalszym ciągu obowiązki swoje pełnić. Sejm na posiedzeniu w dniu 25 lutego większością głosów wyraził rządowi p. Paderewskiego zupełne zaufanie. Jednym z ważniejszych było posiedzenie w dniu 26 lutego, gdyż rozpatrywano sprawę wojskową. Wszyscy posłowie, a szczególnie chłopi, żądają, aby powołać młodzież pod broń i stworzyć armję, któraby umiała bronić całości ziemi ojczystej. Tylko socjaliści nie chcą poboru, mówiąc, że Polska nie podoła ciężarom wojennym, i że w Rosji armja jest liczna, bo tam płacą żołnierzowi aż po 450 rubli miesięcznie. Pan Moraczewski, który to mówił, dostał dobrą odprawę od chłopów Mąkalskiego i Kowalskiego. Ten ostatni potępia p. Moraczewskiego.

„kto tak przemawia, uprawia prowokację, chłop nauczyłby takich panów, co to ojczyzna. „Chłop wierzy w przyszłość Polski niepodległej". Poseł Fr. Górny imieniem P. S. L. zgadza się również na pobór.

Po sprawie wojskowej, której załatwienie przesłano do komisji, weszła na porządek dzienny sprawa pomocy dla Lwowa. Wszyscy mówcy, wszystkich stronnictw oświadczają, że Lwów i Galicja wschodnia są polskie i muszą należeć do Polski. Sejm wzywa rząd, aby dał pomoc załodze Lwowa, celem skutecznego odparcia wroga i celem uspokojenia zalanej bolszewizmem ukraińskim części kraju.

⊖ **Generał Dowbór-Muśnicki** na ręce p. marszałka sejmu przysłał pismo, w którym donosi, że I korpus polski, walcząc z bolszewikami w Rosji, zdobył ogromną sumę pieniędzy, a także wiele złota i srebra. Majątek ten, ocalony przed zachłannością niemiecką, generał Muśnicki, jako były dowódca I korpusu, składa narodowi polskiemu na ręce prawowitego powołanego przez cały naród przedstawicielstwa.

Prócz złota i srebra, w pieniądzach znajduje się: marek 1,847,472 fenigów 49 i rubli 1,380,514.

W imieniu sejmu i narodu polskiego marszałek złożył generałowi serdeczną podziękę.

⊖ **Uznanie rządu polskiego** przez rządy państw koalicyjnych nastąpiło w formie oficjalnej. Anglja, Francja i Włochy przysłały na ręce p. prezydenta ministrów pisma, w których, uznając istnienie państwa Polskiego, obiecują popierać rząd obecny i zapewniają o przyjaźni swoich rządów dla nowego państwa. (Ameryka, jak wiemy, uczyniła to już wcześniej).

⊖ **Sprawa polska** na kongresie pokojowym mimo różnych prądów przeciwnych, poczyna wysuwać się coraz bardziej na pierwszy plan, a to zarówno w interesie Polski, jak i całej koalicji. Na granicy bolszewickiego wschodu, jako mur obronny, musi stanąć Polska wielka, pojmowana jako państwo silne, a tym samem zdrowe. Przedstawiciele polscy w Paryżu żądają granic z roku 1772, uzupełnionych ziemiami, zamieszkałemi w większości przez polaków.

⊖ **Żydowski spisek w Krakowie.** Pisząc o rewizji w żydowskiej dzielnicy w Krakowie, wyraziliśmy nadzieję, iż władze nasze wykryją, na co te odkryte składy były przygotowywane. I, oto, śledztwo, w tej sprawie prowadzone, wydało rezultaty, które zainteresują prawdopodobnie nawet zagranicę. Wykryto całą organizację żydowską, która miała na celu opanować Kraków i Lwów— ten ostatni przy pomocy rusinów. Organizatorem i kierownikiem spisku był porucznik 40 pułku Jakób Biling. Siedzi on już szczęśliwie pod kluczem razem z całym swoim sztabem. Główną twierdzą i arsenałem żydowskich spiskowców był kahał—dom modlitwy (!), gdzie znaleziono 100 karabinów, wiele granatów i całe skrzynie amunicji.

Tak to żydzi „pracują" w Polsce! Krzyczą na cały świat o pogromach, żądają równouprawnienia, a sami wąchają się z niemcami i bolszewikami i knują spiski na zgubę kraju.

⊖ **Na frontach bojowych** zaszły pewne zmiany. Przedewszystkiem, na żądanie koalicji stanęło zawieszenie broni z hajdamakami i prowadzą się rokowania co do zupełnego pokoju. Tak samo na żądanie koalicji czesi zmuszeni zostali do usunięcia się z Cieszyna, który objęły wojska polskie. Zagłębie węglowe mają obsadzić oddziały wojsk koalicyjnych. Zarząd cywilny polski rozciąga się na powiaty: Bielski, Cieszyński i Frysztacki.

Tylko na froncie niemieckim, mimo zakazu koalicji, walka wre dalej. Niemcy bombardują z zaciekłością Krotoszyn, pragnąc zagarnąć to miasto. Wojska nasze jednak odpierają ataki niemieckie. Niemcy obawiają się okropnie oderwania Śląska górnego. Prowadzą oni tam bardzo silną agitację przeciwpolską i tworzą obronne oddziały do walki z polakami. Nic to jednak nie pomoże: oddaj, coś ukradł!...

⊖ **W Bawarji**, która ogłosiła się rzeczpospolitą, wybuchły ogromne rozruchy. Student uniwersytetu, hrabia Arco-Walley zabił trzema strzałami z rewolweru prezydenta ministrów bawarskich, Eisnera. W kilka minut później w sejmie nieznany sprawca zamordował ministra Auera i poranił wielu posłów. W następstwie tych wypadków rozpętała się krwawa walka domowa w stolicy Bawarji — Monachjum, a także i w innych miastach. Zamachu tego dokonać mieli podobno monarchiści, na czele których stał syn Wilhelma II — Joachim. Wojska stanęły po stronie rządu obecnego, wielu spiskowców ujęto, między innymi i Joachima.

⊖ **W pruskim sejmie** również doszło do awantur. Robotnicy wtargnęli na salę obrad, rozbili tam drzwi i okna, połamali stoły i fotele. Posłowie wszyscy zbiegli. Prezydent zgromadzenia i kilku posłów zostali ciężko obici kijami.

⊖ **Prezydent ministrów francuskich** Clemenceau jest już zdrowy i powrócił do pracy.

⊖ **Spisek przeciw Wilsonowi.** Jeszcze nie przebrzmiało echo zamachu na życie Clemenceau, a już donoszą pisma zagraniczne, jakoby wykryto spisek anarchistów w Chicago (Czikago) w Ameryce przeciw Wilsonowi. Kilku spiskowców aresztowano.

⊖ **W Rosji** bandytyzm, głód i nędza trwają bez przerwy. Czerwona gwardja, z najętych chińczyków złożona, hula, rabując i szerząc mord dokoła. Bolszewicy donoszą urzędowo, że w styczniu roku bieżącego rozstrzelali samych arcybiskupów prawosławnych—jedenastu! Między innymi rozstrzelany został arcybiskup kijowski.

Powrót delegacji związku kółek rolniczych z narady w Krakowie.

Pomiędzy przedstawicielami Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Królestwie Polskim i Zarządem Głównym Towarzystwa Kółek Rolniczych oraz Związkiem Ekonomicznym Kółek Rolniczych w Galicji odbyły się w dniach 20, 21 i 22 lutego w Krakowie narady, mające na celu ustalenie wytycznej działalności obu organizacji i omówienie projektu połączenia ich w jeden Związek.

W obradach wzięli udział: ze strony Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych — prezes Tow. p. A. Ciesielski, oraz pp: Dr. Br. Dulęba, ks. kan, Siara, Dr. J. Raczyński i Dr. Szczerbiński; „Zarząd Zw. Ekonomicznego Kółek Rolniczych" reprezentowany był w osobach: prezesa: p. Hr. R. Scipio, oraz pp.: A. Bajdy, W. Staronia i W. Pytlaka. Z ramienia Centralnego Zw. p. Z. Choromański, oraz pp.: P. Sobczyk, T, Wilkoński i K. Abłamowicz.

W zakończeniu obrad przyjęto następujące uchwały:

Przedstawiciele Towarzystwa Kółek Rolniczych w Galicji i Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Królestwie Polskiem, ustaliwszy przy współudziale Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych, jako organu handlowego Towarzystwa Kółek Rolniczych, na wspólnie odbytych konferencjach w Krakowie w dniach 20, 21 i 22 lutego 1919 r., że w celach i zadaniach tych organizacji nie zachodzą istotne różnice i połączenie ich w jedną organizację Kółek Rolniczych w granicach państwa polskiego, przy obecnie zmienionych warunkach politycznych jest ze wszechmiar pożądane, uchwalają:

1) Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych uzupełnić przedstawicielami Towarzystwa Kółek Rolniczych wprowadzając jednego z nich do Prezydjum Centralnego Związku Kółek Rolniczych, oraz powołać jaknajśpieszniej wspólną Komisję statutową celem opracowania wspólnego statutu dla dokonania formalnego złączenia się bratnich organizacji.

2) Wyrazić życzenie, aby do wspólnej pracy zaprosić w jaknajkrótszym czasie przedstawicieli Wielkopolski i Śląska, powierzając wykonanie tej uchwały Prezydjum Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.

Na konferencjach omawiano szczegółowo działalność „Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych", jako działu handlowego Towarzystwa Kółek Rolniczych i zastanawiano się nad sprawą stworzenia filji Związku w Warszawie.

Dalszy ciąg obrad krakowskich odbędzie się w Warszawie, przed ogólnokrajowym zjazdem Kółek Rolniczych 15 marca r. b.

Kursy zawodowo-rolniczo-społeczne.

Odbędą się w Grodzisku w lokalu „Domu ludowego". Czas trwania kursów od 16-go do 23-go marca włącznie.

Kursy powyższe urządza grodziski Okręgowy Związek byłych słuchaczy i słuchaczek szkół rolniczych dla wszystkich koleżanek i kolegów ze stron bliższych i dalszych. Ci wszyscy, którzy z powodu odległości będą zmuszeni na czas kursów zamieszkać w Grodzisku, będą łaskawi zabierać z sobą: siennik, prześcieradło, kołdrę i poszewkę na poduszkę; utrzymanie kosztować będzie 30 marek.

Wykłady prowadzić będą pp. profesorowie: Biedrzycki, Bańkowski, Brzósko, Turkowski, Domański. Bielecki, Mojkowski, Mońkiewicz i inni. Prosimy o liczne przybycie. Zgłaszać się można bezpośrednio: „Dom Ludowy" w Grodzisku, pow. Błoński, ziemia Warszawska, dla Stef. Woźnickiego.

Prezes *Sew. Mońkiewicz*
Sekr. *Stef. Woźnicki.*

Instruktorka od spraw kobiecych przy C. Zw. Kół. Rol.

Wobec tego, że od roku prawie poczęły się organizować na prowincji Koła Gospodyń Wiejskich, jako Sekcje Kółek Rolniczych, Zarząd Związku Rolniczych w Warszawie zmuszony był zająć się bliżej tą sprawą. Z prowincji napływały coraz częściej zapytania o informacje, dotyczące spraw kobiecych. Pęd ku pracy wśród kobiet wzrasta coraz bardziej, a zawiązywanie kółek staje się wprost koniecznością. Uwzględniając tę odruchową potrzebę zrzeszania się kobiet, Związek Kółek Rolniczych zaprosił instruktorkę, aby z jednej strony rozpatrzyć się, jakie postępy

czyni ta praca na wsi, a z drugiej — aby dać pomoc fachową. O bliższe przeto informacje zgłaszać się można do Centr. Zw. Kółek w Warszawie, Kopernika 30.

OGŁOSZENIA:

Redaktor: **ADAM CHĘTNIK.** Wydawca: **Związek Kółek Rolniczych.**

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.